

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiełłowska 3. Telefon: Redakcja 79, Administracja 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś. Jakuba 1, Telefon 3-40. CENA PRZEMIERZALNY: wzniesiona z odwołaniem do stanu lub przyszłą pocztową 3 zł., z odbiorami w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—10 gr., za stał. informacjami, ogłoszeniami i reklamami—20 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastąpieniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, zamiejscowo 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer tygodniowy 15 gr. Urząd ogłoszeń 6-ście godzin, za tekstem 10-cioletniowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

**Nareszcie dziś Dancing-Raut X-go Tygodnia Akademika**  
 w Salonach Kasyna Garnizonowego. Stroje wizytowe, ceny biletów śmiesznie niskie 4 zł. i 2 zł. dla akademików

## ANTYPODÓW.

Na nowym Prezydencie Stanów Zjednoczonych pokłada Europa wielkie nadzieje. Zawsze uśmiechnięty (przed obiektywem fotografa i okiem wyborcy), z trudem swajający sparaliżowanymi nogami Franklin Roosevelt staje się w oczach znękanymi dłużnikami europejskimi niemal Salvatorem polityki i gospodarki światowej. Jest sympatyczny dla nich już przez to samo, że ostro krytykował Hoovera, że skutecznie zwalczał kontrkandydata i, ostatecznie, osiągnął nad nim ogromną przewagę.

Skądże ta powszechna, choć starannie ukrywana nielaska w stosunku do człowieka wybitnych niewątpliwie zdolności, energicznego organizatora i kierownika akcji pomocy dotkniętej wojną ludności europejskiej, uparte i konsekwentne wykonawcy własnej koncepcji polityki i ekonomiki amerykańskiej?

Herbert Hoover stał się w ciągu 4 lat swoich rządów symbolem egoistycznej, twardej, nie oglądającej się na innych, polityki „prosperity”. Z zawrotną szybkością postępujący rozrost dobrobytu Nowego Świata anglosaskiego budził podziw i zazdrość po tej stronie Atlantyku. Zwycięzcom wielkiej wojny zdawało się, że rachunek finansowy, dokonany w traktacie wersalskim wyrówna poniesione straty i przywróci równowagę. Zawiedli się srodze. Ich dłużnik niemiecki zaczął się najpierw targować, później grozić bankrutem, wreszcie poprostu zaprzestał płacić. We wszystkich tych kolejnych etapach zwycięzcy musieli mimo targów i perswazyj, ustępować krok za krokiem. Wierzytelności toponiały lub stawały się iluzoryczne. Źródło, z którego miały być uskutecz niane spłaty długów zaciągniętych w „stowarzyszonej” państwie z tamtej strony oceanu, zawiodło całkowicie, a wierzyciel amerykański nie ustępował ani centa. Perswadowali mu dłużnicy: nasz bilans płatniczy nie wytrzyma spłat gotówkowych, skoro nie mieckie annuirty nie wpływają. Weźcie więc nasze towary zamiast gotówki, przynajmniej częściowo. Błagania nie odniosły skutku. Krach finansowy 1929 r. odsłonił słabe strony amerykańskiej „prosperity”. Aby zapobiec bezrobociu Hoover wprowadził cła nie małe prohibicyjne na towary europejskie, zamknął drzwi przed imigrantami. Izolował się przed Europą, lecz żądał od niej uznania i spłaty długów wojennych. Międzynarodowa wymiana towarów, ta achillesowa pięta ekonomiki światowej XX-go wieku, została zahamowana barierami celnymi, które, za przykładem Ameryki, zaczęły się odgradzać wzajemnie wszystkie państwa europejskie na czele z Anglią.

Wszystko to nie przyniosło większego pożytku Ameryce, a Europie za szkodziło. Wejście w życie układów lozańskich, skreślających w zasadzie długi niemieckie, uzależnione zostało od wspaniałomyślności St. Zjednoczonych względem ich europejskich dłużników. Ale Hoover obstawał przy swoim. Rokowania z jego rządem nie zapowiadały się obiecująco. Dłużnicy europejscy, rozjeżdżający się w sytuacji przedwyborczej Stanów Zjednoczonych, zdecydowali przeczekać wybory. Szanse Hoovera, którego rządy kończyły się w chwili nieznanego dotąd w Stanach klęski gospodarczej, malały z dniem każdym.

Na czym polega program Roosevelta — o tem właściwie niewiele wiadomo. Kontrkandydat Hoovera musiał z natury rzeczy przeciwstawić się polityce poprzednika, aby spodobać się niezadowolonym wyborcom. Czynił to sprawnie i energicznie, ale o własnych zamierzeniach wolał przemownie mówić jak najmniej, pozostawiając szerokie pole domysłom. Ucho dzi więc nowy Prezydent za człowieka, nie podziwiającego zasadniczych tez swego niefortunnego poprzednika. Podobno sprawę długów europejskich gotów jest potraktować liberalnie, nie odwraca się wogóle tyłem do bolączek europejskich, jest wyrozumiały dla skłonności ludzkich do alkoholu, z kartelowcami i spekulantami giełdowymi dotąd się nie pokumał, barjery celne wolałby rozluźnić... Jednym słowem szczęściem Ameryki i ludzkości nie widzi tam, gdzie go naprzeciwko szukał zwyciężony przeciwnik.

Czy ma więc rację zbiedzona Europa, rozliczając na to, że polityka nowego Prezydenta pójdzie po linii bardziej zgodnej z jej interesami i życzeniami? Niechybnie, w pewnej mierze tak, ale nie więcej, niż tego wymagać będą własne, odrębne pojęte interesy Ameryki. Wspólnego z Europą interesu tak samo nie odczuje Roosevelt za kryterjum swego postępowania, jak nie obrał go Hoover.

Obaj są typowymi przedstawicielami materialistycznej, zmaszynowanej, bezdusznej cywilizacji amerykańskiej, która, zdobywszy prymat w opanowaniu i wyzyskaniu materji, nie zrodziła ani jednego piewcy, ani jednego entuzjasty dokonywanego dzieła. Przeciwnie, twórcy amerykańscy w dziedzinie literatury i sztuki są bez wyjątku głębokimi i pesymistycznymi krytykami cywilizacji i kultury Nowego Świata. Postęp cywilizacji nie stoi tam w żadnym stosunku do ilości i jakości twórców i przejawów ducha ludzkiego.

Różnica pomiędzy kulturą amerykańską a europejską nie jest tylko ilościowa. W nagromadzonych przez wieki głębokich pokładach kultury duchowej europejskiej mieszczą się niewyczerpane zasoby twórczych sił, zdolnych do panowania nad cywilizacją i rządzenia nią. W Ameryce jest odwrotnie. Cywilizacja pochłonięła kulturę. Dlatego też nielatość tej Europy porozumieć się z Ameryką.

**P. Prezydent w Belwederze.**  
 WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym, jako w dniu Święta Niepodległości p. Prezydent Rzeczypospolitej o godz. 17-iej odwiedził p. Marszałka Piłsudskiego w Belwederze.

**Obrazy gospodarcze francusko-niemieckie.**  
 BERLIN (Pat). Dzisiaj przybyła do Berlina francuska komisja gospodarcza pod przewodnictwem podsekretarza stanu francuskiego ministerstwa gospodarstwa, Papenotre. Natychmiast po przybyciu delegatów francuskich odbyło się pierwsze posiedzenie komisji.

Po przemówieniu niemieckiego przewodniczącego francusko-niemieckiego komitetu współpracy gospodarczej, sekretarza stanu Schwarzkopfa, odpowiadał sekretarz stanu Papenotre, poczem komisja przystąpiła do opracowania przedłożonych jej wniosków i konkretnych projektów. Obrady potrwały czas dłuższy.

## Po zwycięstwie Roosevelta. Nareszcie!

**NOWY YORK (Pat).** Wobec uzyskania przez demokratów większości w senacie przewodnictwo wszystkich komisji senatu obejmą senatorowie demokracjczy, tem samem senator Borah przestanie być przewodniczącym komisji spraw zagranicznych a zostanie nim prawdopodobnie sen. Svanson.

**Baldwin za całkowitem zniesieniem lotnictwa wojennego.**  
 LONDYN (Pat). W kołach politycznych Londynu podkreślają wielkie znaczenie, jakie dla sprawy pokoju po siada wczorajsze wystąpienie w parlamencie wicepremiera Baldwina, który krótkim leż wysoce wymownym przemówieniem zakończył przed samą północą dyskusję w Izbie Gmin.

Baldwin wypowiedział się za całkowitem zniesieniem lotnictwa dla celów wojennych i nie ulega wątpliwości, że w tym kierunku delegacja angielska zmierzać będzie w Genewie.

Baldwin poszedł jeszcze dalej oświadczając, że nawet zniesienie awia-

cji wojennej nie uchroni ludzkości od grozy ataków bombowych albowiem samoloty cywilne mogłyby być użyte dla rzucania bomb. Dla skutecznego rozbrojenia niezbędna jest właściwa kontrola w lotnictwie cywilnym.

Przemowa Baldwina wygłoszona z wielką mocą i przekonaniem prawie o północy, gdy nastawała 14-ta rocznica dnia zawieszenia broni, sprawiła w Izbie gmin głębokie wrażenie. Poza tem uważają za pewne, że to, co powiedział Baldwin, stanowić będzie m.in. treść propozycji brytyjskich, jakie wysunie w Genewie w przyszłym tygodniu Simon.

## Nowy Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego.



Onegdaj przed południem w sali konferencyjnej Najwyższego Trybunału Administracyjnego odbyło się w obecności p. prezesa Rady Ministrów A. Prystora zaprzysiężenie nowego pierwszego prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. dra Jana Kantego Piętaka. Dotychczasowy kierownik N. T. A. prezes Orski powiódł p. premera, oświadczając m. in., że fakt obecności premera Rzeczypospolitej na ogólnem zgromadzeniu Trybunału jest pierwszym tego rodzaju faktem w dziejach trybunału polskiego. Fakt ten umiemy należycie ocenić. Po przemówieniu prezesa Orskiego pierwszy prezes N. T. A. dr. Piętał złożył przepisana przysięgę sędziowska.

Na ilustracji naszej widzimy siedzącego za stołem w środku p. premera A. Prystora obok niego zaś po stronie lewej nowego pierwszego prezesa N. T. A. p. dr. Piętaka.

## Los długów wojennych.

PARYŻ, (Pat). Minister finansów odbył dzisiaj naradę z premierem Herriem w sprawie przypadającej na dzień 15 grudnia rb. spłaty 20 milionów dolarów z tytułu długów wojennych. Po odbytej naradzie minister finansów oświadczył, że rząd nawiązał w tej sprawie rozmowy dyplomatyczne, jednakowoż względy kurtuazji nakładają obowiązek zachowania całkowitej dyskrecji w tej sprawie.

Francuski attache finansowy w Waszyngtonie otrzymał instrukcję bezwzględnie przedstawienia w imieniu rządu francuskiego rządowi Stanów Zjednoczonych wniosku w sprawie na-

wiązania rokowań co do długów wojennych oraz prowizorycznego zarządzenia wstrzymania raty 20 milionów dolarów, płatnych przez Francję 15-go grudnia rb.

Nota francuska w sprawie długów proponuje m. in., że o ileby rząd Stanów Zjednoczonych nie mógł załatwić przychylnie wniosku francuskiego w sprawie odroczenia terminu raty, przy padającej na dzień 15 grudnia rb. rata była wpłacana będzie do Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei i przechowana jako depozyt aż do powzięcia ostatecznej decyzji.

## Manifestacje komunistyczne.

PARYŻ, (Pat). Dzisiaj o godz. 10 przed południem w Paryżu i okolicach komunistki urządzili wielkie manifestacje. — Wzniesiono 10 trybun, z których przemawiali lewicy mowcy.

**Na pamięć zwycięstwa nad Niemcami.**  
 PARYŻ, (Pat). Dzisiaj po południu o godz. 15-iej na pamięć zwycięstwa odniesionego w wojnie światowej odbyła się pod patronatem marszałków Francji uroczystość religijna w garni-

zonym kościele inwalidów w czasie której odśpiewano Te Deum i De Profundis. Kanonik katedry Notre Dame wygłosił okolicznościowe przemówienie.

**Nieudany zamach.**  
 WIEDEŃ, (Pat). Z Linca donoszą, że wczoraj po południu ponownie została próba zamachu kolejowego w pobliżu stacji Marchtrenk w Górnej Austrii. Nieznani sprawcy rozkroili szyny w tem samym miejscu, gdzie przed miesiącem usiłowano dokonać zamachu. Straż kolejowa na czas wykryła zamach i przeszkodziła w ten sposób katastrofie.

## Motywy obniżenia stopy procentowej

**Wywiad u ministra skarbu prof. dr. Wł. Zawadzkiego.**  
 Dnia 20 października r. h. ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, obniżające maksymalną stopę procentową w pieniężnych stosunkach kredytowych poza bankami. Wczoraj zaś ogłoszone zostało drugie rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości ustalające wysokość maksymalną stopy procentowej dla przedsiębiorstw, trudniących się czynnościami bankowymi. W związku z tem przedstawiciel Agencji „ISKRA” zwrócił się do Ministra Skarbu prof. Wł. Zawadzkiego z prośbą o udzielenie jej jasności.

Jak należy, Panie Ministrze, tłumaczyć sobie ostatnie dwa rozporządzenia, obniżające maksymalną granicę stopy procentowej pozabankowej i bankowej — zadaliśmy pierwsze pytanie.

Jesteśmy w okresie — oświadczył p. minister — w którym na czoło zagadnień gospodarczych wysuwa się problem obniżenia poziomu cen, a zatem wszelkich składników kosztów produkcji. Proces ten nie zatrzymaliśmy jak to Panu przestało być wiadomo, przed monopolami państwowymi, z których monopolu tytoniowy i spirytusowy obniżyły ostatnio wydatnie ceny na swe wyroby. Wiadomo również, jak wielką rolę posiada dla kształtowania się kosztów produkcji cena kapitału, wyrażająca się w wysokości procentów, jakie producent musi płacić od uzyskanych kredytów. Koszt kapitału jest stanowiącym zawsze i podraża zbyt silnie ceny wyrobów.

W zrozumieniu tego stanu rzeczy — mówi dalej p. minister — wobec silnej pozycji technicznej Banku Polskiego w ostatnim czasie, rada tej instytucji uchwaliła niedawno obniżenie stopy procentowej z 7 i pół proc. na 6 proc. od dyskonta i z 8 i pół proc. na 7 proc. od pożyczek lombardowych.

Po tej samej linii poszły dwa rozporządzenia: obniżające procentową stopę pozabankową oraz procentową stopę bankową. Pierwsze z tych rozporządzeń obniża stopę w obrocie kredytowym poza bankami z 15 proc. na 12 proc. w stosunku rocznym. Drugie rozporządzenie normuje najwyższe dozwolone korzyści majątkowe w dziedzinie kredytu zorganizowanego. Mianowicie obniża ono odsetki, pobierane przez przedsiębiorstwa bankowe z 11 proc. na 9 i pół proc., a prztem obniża prowizję obrotową z 1/4 proc. na 1/8 proc. kwartalnie.

Rozporządzenie, obniżające stopę procentową bankową, wprowadza, Panie Ministrze, zróżnicowanie wysokości maksymalnej stopy procentowej między bankami a spółdzielniami kredytowymi oraz komunalnymi kasami oszczędności na terenie kilku województw wschodnich. Jak należy to rozumieć — Panie Ministrze?

Powodem tego rodzaju różniczkowania były specyficzne warunki, w jakich pracują spółdzielnie kredytowe oraz części komunalnych kas oszczędności, położone we wschodniej polaci państwa. Posiadają one znaczną część zarówno swoich kredytów, jak i zobowiązań uzyskanych specjalnymi umowami, na wyższy procent zawiartymi, które nie dadzą się z dnia na dzień zlikwidować. Zróżnicowanie to ma jednak charakter przejściowy i widzi Pan, że par. 2 rozporządzenia wyraźnie to zaznacza.

Czy nie uważa Pan Minister, że obniżenie stopy procentowej, a co za tem idzie i oprocentowania wkładów, może wywrzeć jakiś wpływ na rozwój oszczędności — wtrącamy.

Nie posiadamy pod tym względem żadnych obaw. Przeciwnie, doświadczenia ostatnich lat wykazały, że rzeczą dużo ważniejszą od wysokości oprocentowania jest pewność lokaty. Jest rzeczą wiadomą, że stosunkowo niższej stopie procentowej towarzyszy o wiele większa pewność. Jestem przekonany, że oprocentowanie pożyczek w wysokości, która zezwoli wytwórcy na wyrobienie kosztów kredytu, zmniejszy nasz rynek pieniężny, a z tem wyjdą zpowrotem na rynek kapitały zle zużyte, które nawet za cenę zrzeczenia się oprocentowania uciekały, bojąc się niezdrówego, bo obciążonego wysokimi odsetkami procesu produkcji.

Zresztą i tak po zmianie, spowodowanej przez oba rozporządzenia oprocentowania w bankach wynosić będzie:

Przy wkładach złotych płatnych z wista 4 i pół proc.  
 Przy wkładach złotych płatnych z 6 mies. wypowiedz. 7 proc.  
 Teraz proszę porównać — mówi dalej p. minister — do oprocentowania z tabelki oprocentowania w bankach niemieckich, gdzie od wkładów z wista płaci się 1—1 i pół proc., a od wkładów płatnych z 6 miesięcznym wypowiedzeniem 4 proc.

W okresie obecnym maksymalny procent od wkładów z 6 miesięcznym wypowiedzeniem nie może wynosić więcej niż 7 proc. W tym kierunku poszły banki prywatne i idą kasy komunalne, z wyjątkiem kas na terenie województw wschodnich, które za takie wkłady będą płacić jeszcze czas jakiś 8 proc.

Reasumując — oświadczył w końcu rozmowy p. minister — jeżeliby ostatnie wydane zarządzenia miały na widoku przedewszystkiem obniżenie kosztów kredytu, to z drugiej strony przyczynia się one również do wzmocnienia jego pewności i prawdopodobnie ożywiły rynek kredytowy, stwarzając harmonję między interesami dłużnika i wierzyciela. (ISKRA).

## Twórca o swoim dziele.

„Gazeta Polska” z dnia 11 b. m. zamieszcza na wstępie drugą część wywiadu, udzielonego przez Marszałka Piłsudskiego s. p. płk. Laudaniemu (pierwsza część była wydrukowana w „Gazecie Polskiej” w m. sierpniu). Wobec zastrzeżenia, iż przedruk wywiadu jest wzbroniony, odsyłamy czytelników do oryginału, zaznaczając jednak, że treść jego zawiera relację Marszałka Piłsudskiego o wypadkach, związanych z powstaniem i działalnością POW., o kryzysach legionów, oraz o akcie 5 listopada 1916 roku.

Tenże numer „Gazety Polskiej” zawiera osobiste wspomnienia najbliższych podkomendnych Marszałka, uczestników Kadrowych, dziś odpowiedzialnych kierowników nawy państwa w dniu 11 listopada 1918 r., którzy ich rozproszonych po całej Polsce, skupił ponownie przy osobie Wodza.

## Sprawa ks. Pszczyńskiego w Hadze.

HAGA, (Pat). Dzisiaj po wysłuchaniu ponownego wystąpienia agenta niemieckiego przewodniczącego Trybunału haskiego zamknął rozprawę ustną nad ekscypcją rządu polskiego w sprawie skargi rządu niemieckiego, dotyczącej księcia Pszczyńskiego, zastrzegając dla Trybunału możliwość żądania dalszych wyjaśnień od agentów obustronnych.

**Powszechnie moratorium dla wszystkich hipotek w Niemczech.**  
 BERLIN (Pat) Prasa przynosi wiadomość, że Rząd Rzeszy postanowił drogą wydania uzupełniających rozporządzeń do dekretu o ulgach procentowych z 27 września b. r. ogłosić powszechne moratorium dla wszystkich hipotek z wyjątkiem zwaloryzowanych. Okres moratorium ma sięgać 1 kwietnia 1934 roku. W ten sposób zastosowane moratorium dla hipotek rolnych zostałoby rozciągnięte na wszystkie inne rodzaje hipotek.

## Z Rosji Sowieckiej. Nowy ambasador Japonji w Moskwie.

MOSKWA, (Pat). Nowym ambasadorem Japonji w Moskwie został mianowany Oto. Dawny ambasador Hirota został przydzielony do centrali ministerstwa spraw zagranicznych w Tokio. Zmiana ta ma być wyrazem dalszej poprawy stosunków sowiecko-japońskich, albowiem były ambasador Hirota uchodził za zwolennika metod silnej ręki w polityce Japonji wobec Moskwy.

## Kobiety w fabrykach sowieckich.

MOSKWA, (Centropress). — Praca kobiet zajmuje obecnie poważne miejsce w produkcji sowieckiej. Jeżeli dawniej kobiety w Rosji pracowały wyłącznie w przemyśle lekkim, obecnie zatrudnione są w przemyśle węglowym, chemicznym, elektrotechnicznym a na wet w metalurgicznym. W budownictwie, gdzie jeszcze w r. 1924 udział kobiet wynosił 5—6 proc. odsetek ten podniósł się pod koniec 1931 r. na 14.

W przemyśle sowieckim wogóle w latach ostatnich przejawia się gwałtowny wzrost udziału pracy kobiecej. Świadcza o tem następujące cyfry: w r. 1927 w fabrykach sowieckich pracowało około 700 tysięcy kobiet, w r. 1928 769,000, w r. 1929 828,000, w r. 1930 1,058,000 a w roku następnym cyfra ta podniosła się na półtora miliona (1,449,000).

Kobiety pracują jako ślusarki, odlewaczki metalu, w warsztatach dla remontu i w wielu innych dziedzinach pracy, gdzie dawniej praca kobiet była nieznaną.

Bezpośredni udział kobiet w pracach rolnych również wzrósł się znacznie, tak jak i w innych dziedzinach pracy. Podesza gdy w r. 1928 (w pierwszym roku piatiletki) w różnych gałęziach życia gospodarczego pracowało 2,400,000 kobiet (cyfra globalna), w r. 1931 liczbą kobiet — robotnic podniosła się na 6 milionów (ścisłe 5,859,000).

**Koniec „Sucharewki”.**  
 MOSKWA, (Centropress). — W tych dniach, zniszczone w Moskwie ostatnią placówką handlu prywatnego t. zw. Sucharewski targ, który tak znanym stał się w czasie rewolucji w Rosji, z rozkazu sovietu moskiewskiego wszystkie stragany i kioski zostały usunięte a cały plac został oczyszczony. Przed kilkoma laty o targu tym pisały wszystkie dzienniki świata, gdyż była to osobliwość stolicy Sowietów, która zwabiła wszystkich turystów zwiedzających Moskwę.

# TYDZIEŃ ROLNICZY.

# Odświeżenie pomnika Lotnika.

# Notatki ze świata.

# YO — YO — tradycje naszych ojców i dziadków.

Dobrze zorganizowany „Tydzień Rolniczy” ożywił i rozruszał rolników województwa wileńskiego. Z otrzymanych przez nas sprawozdań wynika, że powiatowe zebrania z referatami, skupiały od 300 do 800 osób (Płissa, Jazno, Prozoroki, Hermanowicze, Dokszyce). Omówiono wszechstronnie sytuację rolnictwa i w rezultacie powołano szereg doniosłych uchwał. Treść ich jest mniej więcej taka:

**I. Rozprzeżenie wszelkich więzów życia społecznego i gospodarczego wsi, ruina warsztatów rolnych jest nieunikniona, jeżeli rozwój życia gospodarczego pójdzie w tym samym co dotąd kierunku. Równowaga pomiędzy dochodami a wydatkami rolnika została zakłócona. Jedyne źródło dochodu — sprzedaż wytworów rolnictwa — w ciągu ostatnich trzech lat uległo o 54 proc. Tymczasem rozchody wstępują, zwłaszcza na oprocenotowa nie i spłatę zadłużenia wynikłego z kryzysu. Nie mówimy już o dławiających, sztywnych cenach artykułów skartelizowanych. Słowem siła nabywcza i płacnicza wsi wciąż się kurczy.**

A przecież taki stan rzeczy niszczy krajowy rynek zbytu dla wytworów prywatnego i państwowego przemysłu fabrycznego, usuwa podwaliny finansowe organizacji państwowej i samorządowej, podważa i wypacza instytucje kredytu prywatnego, grozi wszelkimi płynącymi stąd konsekwencjami całemu społeczeństwu i państwu.

II. Zebrani na zjazdach rolnicy zgodnie wyrażają pogląd, że przywrócenie warsztatów rolnym równowagi finansowej, a rolnictwu należnego mu udziału w rozdziale dochodu społecznego w Polsce, jest koniecznym warunkiem zahamowania postępującego rozkładu gospodarczego kraju i zapoczątkowania normalnych warunków dla rozwoju stosunków gospodarczych i społecznych w państwie.

III. Zebrania wysuwają w powyższym zakresie następujące wytyczne, które winny wejść do programu polityki gospodarczej państwa w nadchodzącym okresie:

1. a) zasadniczego obniżenia stopy bankowej i prywatnej;

b) konwersji zamrożonych kredytów krótkoterminowych i średnioterminowych udzielonych rolnikom i spółdzielniom rolniczym;

2. a) racjonalnego obniżenia cen towarów przemysłu fabrycznego, niezbędnych w produkcji i dla konsumpcji rolniczej b) ustawowego uprzywilejowania w dostawach dla przemysłu fabrycznego i państwowego, krajowych surowców pochodzenia rolniczego;

c) rewizji polityki traktatowej w kierunku należytego uwzględnienia interesów rolnictwa i jego zdolności eksportowych;

3. obniżenia i przystosowania do obecnego poziomu cen produktów rolnych taryfy przewozowej PKP;

4. poparcia wszelkimi, stojącymi do dyspozycji władz państwa środkami rozwoju i działalności spółdzielni rolniczych.

IV. Zważywszy, że gospodarstwa skomasowane naogół łatwiej przenoszą kryzys i stwierdzając, że pomimo kryzysu pęd do scalania gruntów nie tylko nie zmniejsza się, lecz raczej wzmagają, domagamy się rolnicy dalszego prowadzenia komasacji gruntów wioskowych, przynajmniej w zakresie dotychczasowym.

V. Stwierdzając fakt, że obecnie gospodarstwa rolne są nierentowne — rolnicy żądają:

1. do czasu przywrócenia opłacalności produkcji rolnej całkowitego zawieszenia podatku dochodowego;

2. po przywróceniu opłacalności gospodarstw rolnych, takiego zmodyfikowania ustawy o podatku dochodowym, oraz odnosnych rozporządzeń, któreby zabezpieczyły płatników od dowolnego i nieodpowiadającego rzeczywistości stanowi określania dochodu gospodarstw rolnych.

Z pośród szeregu innych uchwał rzuca się w oczy sympatyczne hasło: „ani jeden grosz nie może pójść bez istotnej potrzeby zagranicę”. Streszcza się w nim postulat rolnika w sprawie wytwórczości i spożycia krajowych surowców włóknistych

Przytoczyliśmy tylko część nadsyłanych uchwał. Wystarczy jednak by stwierdzić, że „Tydzień” nie poszedł na marne.

Czang.

## Gość z Francji w Toruniu.

TORUŃ (Pat). Dzisiaj przybył do Torunia deputowany francuski Pierre Cot, członek stronnictwa radykałów społecznych, który przyjechał do Polski na zaproszenie gen. Góreckiego. Deputowany Cot wziął udział w dzisiejszych uroczystościach oraz w uroczystości wręczenia sztandaru Federacji województwa pomorskiego i w obiedzie żołnierskim po defiladzie. Dep. Cot, na którym uroczystości dzisiejsze sprawiły wielkie wrażenie, w rozmowie z gen. Góreckim wyraził go towość zorganizowania w lecie przyszłego roku wycieczki kilkunastu wybitnych polityków z partji społeczno-radykalnej do Polski. Wycieczka ta miała być poświęcona zwiedzeniu Polski ze szczególnym uwzględnieniem Pomorza. Dep. Cot dodał ponadto, że w lecie przyszłego roku przybędzie do Polski wielka wycieczka złożona z 40 Alzateńczyków. Cot, jako oficer rezerwy armji francuskiej wyraził się z zachwytem o defilującej armji czynnej i rezerwowej.

## Cudzego nie chcemy, swego nie damy.

TORUŃ, (Pat). W związku z dzisiejszymi uroczystościami z okazji odzyskania niepodległości ks. biskup Okszyński dokonał dzisiaj w Toruniu poświęcenia sztandaru pomorskiej Federacji wojewódzkiej, poczem nastąpiło wibjanie gwózdzi. Następnie prezes Federacji generał Górecki wygłosił przemowę, w której m. in. powiedział: „Przybywam dzisiaj na wasze święto, ażeby wam przynieść pozdrowienie od ośmiu i pół miliona żołnierzy wielkiej wojny, największych dzieł międzynarodowej organizacji. Fidauc. Przybyłem również do was, ażeby przynieść pozdrowienie nie tylko Federacji Polskiej Związków Obrońców Ojczyzny, sku placując dziś 550 tysięcy żołnierzy, ale również ażeby wam przynieść pozdrowienie od naszych zagranicznych towarzyszy broni. Wreca perłowa propaganda nacjonalistów niemieckich czyni wszelkie wysiłki, ażeby wzmocnić etatemu światu, że to nie jest polska ziemia, że to jest „koryntarz”, który przeszkadza pokojowi świata, że to jest ziemia niemiecka. Pomóżcie nie jest żaden koryntarz, to odwieczna polska ziemia. „Fidauc” zaprasza corocznie przedstawicieli różnych narodów a więc Francuzów, Anglików, Amerykanów, Belgów, Włochów i innych, którzy mają się przekonać, nacożnie o polskości tej ziemi. Powiadamy im: Przyjdźcie na miejsce i zobaczcie, przyjdźcie do nas na Pomorze, wstąpię do naszych świątyn, przeczytajcie napisy na nagrobkach naszych a przekonacie się, że wszystko wielkim głosem woła: „Tu jest Polska”. I dzisiaj również przyjechał do nas gość francuski, wybitny pacyfista, poseł do parlamentu francuskiego, Piotr Cot, przyjechał nacożnie przekonać się, że Pomorze nie jest żadnym koryntarzem. Polska jest narodem nastrojonym pokojowo, Polska potrzebuje pokoju, Polska chce w spokoju pracować dla dobra przyszłych generacji. Jednak granice naszej pokojowości kończą się na granicach Pomorza. Niemcy nacjonalistami gdzie zaczyna się mówić o koryntarzu i dzisiaj, kiedy odleciał sztandar jako symbol walki o Polskę, sami wyraźnie mówią sobie uświadamiając, że hasłem, które jest dziełem wszystkich Polaków bez różnicy przynależności politycznych jest: My cudzego nie chcemy, swego nie damy”.

WARSZAWA, (Pat). Dzień Święta Niepodległości jest równocześnie dn. święta lotniczego, którego najważniejszym momentem było odświeżenie o g. 13-iej na placu Unii Lubelskiej pomnika Lotnika, dłota prof. Wittiga.

Już od godz. 12-iej zaczęły przybywać na plac delegacje sformalizowane i organizacyj społecznych. Przed frontem pomnika ustawili się kompanja honorowa 21 p. p. ze sztandarem i orkiestra, 3 kompanja szkoły podchorążych, lotnicza, inżynierska i piechoty. Dalej zajęły miejsca rodziny po poległych lotnikach, delegacje pułków lotniczych, oficerowie rezerwy, organizacje PW.

Specjalnie przygotowane miejsce zajął rząd z p. premierem Prystorem na czele, członkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwowej, gen. Krzeminski, generałowie, duchowieństwo z ks. arcybiskupem Roppem, oficerowie wojsk lotniczych, przedstawiciele Aeroklubu, zakładów lotniczych, LOPP, itd.

O godz. 13-iej przybył na plac Unii Lubelskiej, wityny hymnem narodowym p. Prezydent Rzeczypospolitej. Po odświeżeniu pomnika p. Prezydent zajął miejsce na specjalnie przygotowanym fotelu. W imieniu komitetu budowy pomnika wygłosił przemówienie b. minister Kuehn.

„Dziesięć lat minęło — mówił — od chwili, kiedy pod wrażeniem wielkich zwycięstw oręża polskiego w 20-ym roku i pod wrażeniem pełnego chwaly udziału w tem zwycięstwie wojsk lotniczych, zainicjowano w Warszawie pomnika ku czci poległych lotników polskich. W liście poległych przechowywamy w pamięci nazwiska trzech obywateli amerykańskich a mianowicie kapitana Kellygo, porucznika Gravesa i kapitana Calumna, którzy złożyli swe życie na naszej ziemi. Lista polskich strat lotniczych nie została zamknięta w chwili nastania pokoju, walka bowiem z potężnym żywiołem oceanu powietrznego trwa w dalszym ciągu. Szczególnie bolesne były dla Polski lata ostatnie, kiedy żyły los wyrwał z

— DZIESIECIOLÓTKI Z KROPKA I BEZ KROPKI pod prawym szponem orła są mimo podjętych równo dobre. Cała tajemnica w tem, że ta kropka, a właściwie strzałka jest znakiem mienicy warszawskiej, a monety bez kropki pochodzą z mienicy lożydzkiej, co rzecz jasna nie umniejsza ich wartości.

Rozpoznać fałszywe dziesięciolotki można raczej po niewyraźnym i nieregularnym zabłokowaniu, przynajmniej narazie, póki „fabrykanci” nie udoskonali swych metod...

— „FABRYKULE” SIĘ RÓWNIĄ I ARCY-DZIEŁA malarstwa polskiego i to na „hur”! Względnie ludzie zdolni ruszają się dośro amerykański. Ostatnio zarzucano magistratu w Łódzkiem, że nabył do muzeum malfabrykat obrazu Wierusz-Kowalskiego. Mianowicie istnieje już kilka tych samych „oryginałów” tegoż malarza. — Pochodzą one z kolonji malarzkiej emigrantów rosyjskich i ukraińskich w Kaizsu, gdzie fabrykuje się z kopje z benedyktyńskiej ciepłowni i dośro tanc... (250 zł sztuka).

— CIESZCIE SIĘ AMATORZY TAŃCĄ! — Oto mianowany został przez Komisarjat Rządu w Warszawie rzeczoznawca tańców, który ma rozstrzygać, czy dany meln nowocześniejszy płaś jest mistrzem, czy pataliem. Sprawa wypłynęła z sądu, gdzie jeden z bezrobotnych magistrów skarżył swego nau czyciela, że ten go nauczył tańczyć na pos miewisko ludzkie. — Jak widać ocenia się w pełni t. zw. dezycyterai i idziemy z duchem czasu.

— KTO SIEDZI W WIĘZIENIU? — Pisma warszawskie informują że w więzieniu Siedem w Dzielnicy „przebywa” ostatnio 2 sekcji, 4 adwokatów, jeden rejent, jeden b. podprokurator, 4 wyższych urzędników, 4 lekarzy, 6 znanych przemysłowców, 5 arystokratów z tytułami książęcimi i hrabiowskiemi, 9 znanych kupców, 4 właściciele rentownych kamieniec, 3 bankierów, jeden b. kom. policji. Niezłe towarzystwo. Wszyskie oskarżenia o kryminal i pachnące machinacjami. Tymczasem się zapewne będą trudnili wa runkami życiowymi...

— ZBRĄK CMENTARNY OBIL OFIARODAWCZYNIĘ przed bramie l-go z cmentarza stolecznego. Siedział sobie taki bez jednej nogi i zawodził. Podszła jakaś kobieta i sięgnęła do torbki. Nie szło jej jakoś z wydobyciem drobnicy. Jedyną jej począł ją przyspieszać uderzeniami kul po gło wie. Ujęty przez policję rozbrał się do ka g i zaczął wreszcie leżąc na bruku. Oto temperament!

— KONFISKATA MAJĄTKÓW W JAPON — Ji jest bodaj kwestja najkrótszego czasu. — Wielkie wkłady w kontynent azjatecki muszą znaleźć źródło dochodu. Otóż t. zw. „so-cjalizm casarski”, bardzo silny przy dworze domaga się tak poważnego opodatkowania dziać własności, że równałoby się to konfiskacie. Przerazeni kapitaliści spłynęli złotem. Taki koncert Mitui sam wyniósł 3 mil jony jen na potrzeby armji, inni robili to również. Saferzy władców Japonji zagrożone poważnie.

— HOOVER KOLEKCJONEREM KARY-KATUR jest oddawna i posiada jedną z naj większych i najosobliwszych galerij tego rodzaju na świecie. Mieszczą się w osobliwych „izbach okropności”. Ilość ich docho dzi do 20 tysięcy. Czaszy prezycyterai wzo gacily Hoovera w pokazną ilość złośliwostek na jego własny temat. — Hoover mógłby być pod tym względem wzorem dla wielu zna nych i uznanych wilmian którzy w głębi ser ca karykaturowi traktują jako zniewagę i na paść.

— POLAK NASTĘPCA JOSEPHA CON RADA. Jaekland Marmur (pseudonim), Polak — marynarz amerykański wydadł powieść pt. „Z wiatrem” w języku angielskim. Powieść, rozgrywająca się na tle conradowskim ma dorównywać Conradowi siłą ekspresji i ta lentu. Prasa amerykańska zachwycona tym debiutem, radzi tylko autorowi gruntowniejszy stosunek do filozofji i etyki. „New York Times” i „New York Evening Post” umieszcza ją szczerze i rukuja światła przysz łość. W Polsce książki tej jeszcze nie ma.

## NOWOŚCI WYDAWNICZE

— Dr. med. J. M. Rymaszewski: „Muzyka a sugestia”. Opierając się na istnieniu wielu punktów styżnych pomiędzy muzyką i medycyną, tłumaczy się autor, czemu, jak lekarz, porusza powyższy temat. Ma tu bowiem sporo do powiedzenia przyrodnik, czy lekarz, dziedziną zaś fizjologiczną i psy chologiczną wpływów w muzyce jest tema tem zbyt rzadko u nas poruszany.

Rzecz swą wyklada dr. Rymaszewski, podchodząc do zagadnienia z różnych stron. Dzieło traktuje: o kierunkach i zagadnie niach muzyki współczesnej, o fizjologicznych i psychologicznych wpływach muzyki, o sugestji muzycznej, o psychologii i twór czości muzycznej. Pomimo owego naukowe go podejścia do tematu z punktu widzenia medycyny, książka uwzględnia w bardzo sze rokim zakresie, a nawet równocześnie, szta nki sztuki tak pozorne irracjonalnej, czyli będącej „odblaskiem harmonji Wszzech swiata”. Zdradza też ona autora, bodajcego z tryznanym kontakcie. To też podobna spójnia lekarska-naukowa i artystyczna w jednej osobie odbiła się na dziele w sposób najprzejmniejszy: cenne wywody medyczne przeplatają się w ksiące dr. Rymaszewskie go z niezmiernie ciekawymi danymi z dzie dziny tajemnic sztuki muzycznej. A że dzieło wyłożone jest językiem i stylem jasnym, zwyczajnym, przeto może być czytane każdy, nie przerażając się zbytnio naukowością tematu. Leży w tem ogromna zasługa autora, który przysporzył niebogatej literaturze polskiej w tej dziedzinie dzieło o świetnych wala chach popularzatorskich w najlepszym zna czeniu tego słowa. A. W.

## Swoisty wyraz żałoby

w rocznicę śmierci ś. p. St. Wacławskiego.

Jak wiemy przebieg smutnej pamięci rocznicy w Wilnie był spokojny i wykazał raczej pewne disinteressement młodzieży akademickiej, stojącej obecnie wobec aż nadto poważnej sumy zagadnień i spraw aktualnych.

Inaczej zachowała się Warszawa. Wiemy już o zawieszaniu wykładów na dni krytyczne, spowodowanem „na radami nad sposobem uczczenia ś. p. Wacławskiego”, które skończyły się poturbowaniem około dwudziestu aka demików. „Nasz Przegląd” podaje, że udział w „naradach” wzięła specjalna delegacja wileńska... Poszło tedy około 4 tys. zielonych wstążeczek, co stanowi pewne ożywienie w branży drobnej galanterji (przewaga sklepików żydowskich). Przebieg „narad” był zorganizowany dobrze: obstawione telefony i odcieję drzwi do ucieczki.

Dnia następnego w nabożeństwie w kościele Sw. Anny wzięło udział około 300 akademików. Zato pochód wzrósł dziesięciokrotnie. W miejscach narażonych stały posterunki policyjne oraz był w pogotowiu hydrant. Wobec tego zadowolono się kilkakrotnymi za ledwie próbami puszczenia w ruch la sek, poczem, ponieważ uniwersytet zamknięty, skierowano się do domu akademickiego. Tu uznano za rzecz naj ważniejszą, aby — cytujemy „Gazetę Warszawską”: — „duży portret, kupio ny przez sekretarza kolonji akade mickiej, został obrzucony i zniszczo ny”.

Ponieważ młodzieży państwowa prze ciwstawiała się tym projektem czynnie, zaś komuniści zaczęli rozrzucać ulotki agitacyjne, doszło do ogólnej bójki. Interwencyjną policję młodzieży z mieczami próbowali zatrzymać śpie

Wzrost ceny bekonów. LONDYN, (Pat). W związku z ograniczeniem przywozu bekonów o 20 proc., ceny bekonów w Londynie bardzo szybko wzrósłowały. Bekony holenderskie i polskie podnożyły się o 5 szylingów na centnarze, docho dząc do 50 szylingów za centnar. Rów nież ceny innych bekonów stosunkowo zwy kowały.

## PO RAZ TRZECI...

O godzinie ósmej rano wyjeżdżają na miasto platformy. Ciągna długim, można powiedzieć żalobnym korowodem z ulicy Wingry, gdzie się mieści hala licytacyjna Urzędu Skarbowego. Niedługo przyjdą komornicy i sekwestраторzy i rozpoczną swą smętną, ciężką i pełną niezwykłych przygód służbę. Obok nich ciekawe postacie Idź wieszających, obdarzonych rzadkim sprytem i znajomością tere nu. Chodzą po mieście, wieszając, czy i gdzie możnaby coś zarobić i z nie czego zrobić dobry, „brylantowy” in teres. Wiedzą, że w dzisiejszych, cięż kich, kryzysowych czasach wizyta sekwestratora nigdy prawie nie kończy się na zaplacie zaległych podat ków, że zwykle następuje zajęcie przedmiotów, już dawniej zaopatrzo nych znanym powszechnie znakiem. Może są tam jakie cenniejsze rzeczy, albo można się będzie dowiedzieć kiedy ma się odbyć jaka ważna licy tacja. Ci ludzie mają dużo, bardzo du zo czasu.

## IDZIEMY Z SEKWESTRATOREM.

W myśl swej bezwstydnej zasa dy, by wszystko zbadać samemu i doświadczyć na swej skórze, postano miłem nie tak dawno pójść razem z sekwestratorem i towarzyszyć mu w jego urzędowych czynnościach. Komorników bowiem i sekwestrato rów przestałem się już dawno oba

tor z platformą. Rozpoczyna się obrzęd zwany czynnością służbową

— Jestem sekwestratorem Urzędu Skarbowego — przedstawia się i po kazuje urzędową legitymację. Potem z ciężki wyciąga odpowiednie doku menty i odczytuje smętny tekst, apie wający według stałych wzorów, że od dłużnika takiego należy się skar bowi państwa tytułem podatku do chodowego taka to suma... Tu nastę puje wyczerpie zasądzonej sumy, kar za zwłokę i t. d. oraz cała Nia gara przepisów, paragrafów, ustaw noweli, dodatków do noweli i po zyczy.

W czasie tego odczytywania biedny dłużnik siedzi jak na rozżarzonych węglach, albo meczy się zgola jak na średniowiecznych torturach. Nachdo chłi wtedy znowu chwila deędująca. Nieszczęśliwy zaczyna się zaklinać na wszystko, że w najbliższym czasie zapłaci, że napewno się postara, by ten obywatelski obowiązek spełnić. Ale napróżno.

## LICYTACJA W HALL.

— Panowie rozpoczynamy — brzmi senny, zakatarzony głos urzędnika w dużej sali, zawalonej sprzętami. Kil kunastu mocno zaferowanych kup ców, przeważnie w tradycyjnych dłu gich chałatach, wśród których wybi jąją się na plan pierwszy bardziej no woczesne marynarki i płaszcze jesien ne, nawet świetnie skrojone na ame rykańską modę z bokierskimi nie rraz ramionami. Trzeba wiedzieć, że to jest sala i doskonale zgrana paez ka ludzi, którzy pod żadnym pozorem nie dopuszczą innych do licy tacji, a w każdym razie zawsze prze liętyją.

— Hala licytacyjna. Czego tam nie ma? Ubrania, futra, bielizna i obu wie wszelkich możliwych fasonów. Duże ble sukna i meble, meble, me ble. Dla niektórych niema już miejsca, więc wyniesiono je na ulicę, gdzie nieraz mokną, aż do czasu opróżnie nia miejsca.

— Panowie rozpoczynamy... Długa jest dzisiaj, jak zwykle li tania nazwisk ludzi, których rzeczy mają ulec sprzedaży. Senny, zakata rzony głos urzędnika wymienia na zwisko, wysokoś edługu, nazwę przed miotu i cenę wywoławczą.

— Szafa z lustrem, imitacja orze cha. Cena 15 złotych. Kto da więcej? Młężenie wśród licytantów. Urzę dnik przeprowadzający licytację za czynia zachęcać:

— Można oglądać. Prawie nie używana. Lustro nowiutkie.

— Zgrana „ferajna” hyjen zaczyna „na niby” oglądać rzeczywiście zu pełnie nową szafę, stanowiącą pewno swego czasu przedmiot zachwytu mło dej pary, zawierającej związek mał żeński. Podchodzą do lustra, przęglądają się w niem, cmokają językiem, lecz młieżą uparcie.

Nareszcie jeden z nich, widocznie na znak szefa występuje napróżdo i z uśmiechem mówi:

— Niech będzie: piętnaście pięć dziesiąt!

— 15.50 po raz pierwszy, 15.50

**Dr. med. A. Perewowski**  
CHOROBY WEWNĘTRZNE  
Wilno, Jagiellońska 16, m. 3, tel. 18-15  
Przyjmuje od 8—9 r. i 4—6 pp.

po raz drugi... No niech panowie obejrzą, przecież warta nawet trzy razy tyle!

Odpowiada tym słowom ironicznie młężenie i spojrzonia, pełne takiego wyrazu, że człowiek bardziej krewki byłby po tych gębach z pełną satysfakcją.

I za chwilę senny, zakatarzony głos urzędnika, pełen rezygnacji:

— 15.50 po raz trzeci...

Upada młotek, następują zwykle formalności, wypłata pieniędzy i licytacja idzie dalej. Te same nazwiska, ci sami kupcy. Ceny fantastyczne. Nieraz rzeczy cenne, szczególnie obrazy lub antyki można nabyć za kilka złotych. Tu nie posiadają prawie żadnych wartości, ani nazwisko malarza, ani wiek danego przedmiotu. Widziałem naprzykład prześliczny obraz Fałata, bajecznie kolorową akwarele, przesyconą słońcem i powietrzem ośnieżonego pejzażu, sprzedany za... 3 złote (wyraźnie trzy złote) chyba tylko dlatego, że się jednemu z „ferajny” podobały ramy obra zu...

Niedawno licytowany fortepian piana, w dobrym stosunkowo stanie. Cena wywoławcza 30 złotych, sprzedano za... 50 złotych! To jest naprawdę symptomatyczne!

LICYTACJA W LOMBARDZIE.

Jakże inny charakter nosi licytacja w lombardzie. Nie mówię tu o smutnej pamięci lombardzie przy ul.

# WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

### g) Otwarcie linii kolejowej Woropajewo—Druja.



Ilustracja przedstawia moment przecinania przez p. premiera Prystora symbolicznej wstęgi.

## Bobry w powiecie baranowickim.

Kilkakrotnie już wzmiankowaliśmy na łamach „Kurjera”, o rozmnażaniu się bobrów na terenie powiatu baranowickiego. W ostatnich czasach rozmnażanie się bobrów stało się faktem widocznym, dzięki opiece jaką w kierunku ochrony bobrów rozszerzył Starosta Woropajewo i poszczególne Posterunki P. P., które otrzymały specjalne wskazówki w tej materii z Powiatowej Komendy P. P. Obecnie na rzecz Szczarce znajdują się już 4 zereznia bobrowe i na kanale Ogńskiego 1 zereznia. Największe z nich znajduje się na rzecz Szczarce obok wsi Mogilnica, gminy Dobromyśkiej, gdzie przypuszczalnie jest około 20 gniazd bobrowych.

Charakterystyczną rzeczą jest, że bobry w tej miejscowości nie budują utartym zwyczajem swych domków na wodzie, lecz gnieżdżą się w norach przy brzegu rzeki. Można to tłumaczyć tem, że w ubiegłym roku flisyści, podczas spalania drzewa, spustoszyli kilkakrotnie pobudowane przez bobrów domki, co pobudziło mądre zwierzątka do większej ostrożności.

W innych miejscowościach tak na rzecz Szczarce jak i na kanale Ogńskiego bobry tej ostrożności nie przestrzegają, co świadczy o tem, iż ochrona nad bobrami osiągnięta swój cel w dość krótkim czasie. Jak widać z szybkiego postępu rozmnażania się bobrów w ostatnim roku, powiat baranowicki w krótkim czasie stanie się ich siołeczką. Byłyby nie przeszkodził w tem kłusownicy, których zazwyczaj i na tym terenie nie brak. Jednakże surowe kary wymierzane przez tutejszy Urząd Starościncki, zapewne powstrzymają dwouzębnych szkodników od złej woli.

# Dzień Niepodległości w Wilnie.

Wezorajszy dzień, w którym przy pada czterdziesta rocznica Niepodległości Polski Wilno obchodziło niezwykłe uroczyste, zawdzięczając sprężystej akcji komitetu wykonawczego obchodu, wyłonionego z pośród najwybitniejszych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Po raz pierwszy zaryzykowano w Wilnie na wzór stolicy zorganizowanie akademii we wszystkich dzielnicach miasta, po raz pierwszy zatem pociągnięto najszerzej masy wliński do wzięcia udziału w uroczystościach, które w innych latach miały charakter oficjalny i były dostępne nie tylko dla t. zw. elity.

Organizatorami wezorajszych uroczystości sprzyjała pogoda. Już od samego rana, mimo zachowanych pozorów dnia powszedniego — orkiestry wojskowe, kroczące na czele karnych szeregów żołnierzy — w kierunku kościoła św. Kazimierza, gdzie miało się odbyć „oficjalne” nabożeństwo, wywijały na śródmiejskie ulice wietlasy, czyste tłumy.

Po mszy św. wojsko, organizacje Federacji ZOO i Związku Strzeleckiego oraz oddziały PW, odmaszerowały z placu ratuszowego w stronę ulicy Mickiewicza, gdzie odbyła się defilada, przyjmowana przez generację w obecności wojewody wileńskiego, prezydenta miasta i przedstawicieli urzędów i instytucji publicznych.

Defilada trwała blisko godzinę. Odnaczała się dziarską postawą kompania Dyw. Szkoły Podchorążych przy 5 p. p. Leg.

Zgodnie z wytyczonym programem, t. j. o godzinie 13-iej otwarto za stała uroczysta akademja w wielkiej sali miejskiej zorganizowana przez Federację Związków Obronców Ojczyzny. Na pięknie udekorowanej sali zienienia i portretami Prezydenta Rzeczypospolitej i Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego ustawily się pocztysztandarowe sfederowanych związków b. wojskowych, organizacyji PW, Zw. Strzeleckiego, akademickich korporacyji Wileńskich, Czesowj i Piłsudj.

Następnie podstawowa część programu: przemówienie posła d-ra Stefana Brokowskiego. Z braku miejsca odkładając treść tego przemówienia do najbliższego numeru, ograniczamy się do podkreślenia, iż było silne, to znaczy podniosło nastrój uczestników akademji, który pragnęli zapewne osiągnąć organizatorzy obchodu.

Dalej nastąpiły produkcje orkiestry pocztowców pod batutą p. Feliksa Stachacza, deklamacje p. Sumorokowej, śpiew kpt. Tadeusza Góreckiego, wreszcie produkcje doskonałego chóru pocztowców pod batutą p. Wł. Szczepańskiego.

Akademja zakończona została w myśl przyjętej u nas dla tego rodzaju obchodów tradycji „Marszem Brygady”. Odegrała go wspomniana w wstępie orkiestra pocztowców.

Całość wypadła imponująco. Federacja pokazała, jak się organizuje akademje. O godzinie 20-iej odbył się popularny wieczór artystyczny w teatrze oraz akademje w kilku dzielnicach miasta i KPWi w Ognisku Kolejowym. Dalszy ciąg sprawozdania odkładamy do numeru jutrzejszego.

## Doroczne święto policji państw.



W dniu 10 listopada korpus policji państwowej obchodził w stolicy uroczyste wileńskie święto doroczne, przypadające go na dzień 11 listopada.

Ilustracja przedstawia moment odsłonięcia tablicy marmurowej w siedzibie Komendy Głównej z nazwiskami 15 policjantów, poległych w r. 1932.

# Zagadkowy wypadek z uczenicą szkoły powszechnej

## Usiłowanie porwania, czy też „kwiatuszek” fantazji podlotka?

Wezoraż wódm mieszkańców ulicy Jatkowej opowiadano następującą historję o wypadku, jaki się wydarzył jakoby uczencei żydowskiej szkoły powszechnej im. Estery Rubinsztajnowej Słima Gordonównie zamieszkałej przy ulicy Jatkowej Nr. 3.

W dniu 10 listopada korpus policji państwowej obchodził w stolicy uroczyste wileńskie święto doroczne, przypadające go na dzień 11 listopada.

# SPORT.

## ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ

W dniu dzisiejszym o godz. 13.15 na boisku sportowym 6. p. p. Leg. na Antokolu odbyły się zawody piłki nożnej między WKS. 6. p. p. Leg. — ŻAKS.

W roku 1929 w Wrocławiu wygrali Niemcy 10:6, Z Polaków zwyciężyli: Anioła, Arski i Kupka.

W r. 1930 w Katowicach powtórnie wygrali Niemcy 10:6, Z Polaków zwyciężyli: Moczko, Górny i Arski.

W r. 1931 w Poznaniu wygraliśmy 10:6. Zwycięstwo wywalczyli Polscy następujący zawodnicy: Kazimierski, Forlański, Rudzki, Arski i Wocka.

W jutrzejszym spotkaniu należy przewidywać naszą przegraną, ponieważ klasa boksersów niemieckich przewyższa obecnie Polaków. W teorii powinniśmy przegrać 6:10, jednak możliwym jest w praktyce uzyskanie innego wyniku, Niemcy przewidują za najlepszy dla siebie wynik 14:2, za najgorszy remis 8:8. A więc porażki się nie obawiają i są pewni zwycięstwa!

## SYLWETKI NASZYCH REPREZENTACYJNYCH BOKSERÓW.

POZNAN, (Pat). — Wobec definitywnego ustalenia reprezentacji Polski na mecz bokserski z Niemcami który rozegrany zostanie w Dortmundzie najbliższego niedzieli, podaje my poniżej krótkie charakterystyki naszych reprezentantów:

ALEKSANDER POLUS, tegoroczny mistrz Polski w wadze koguciej, członek Warty, urodzony w Dortmundzie 1914 roku, będzie walczył w swym rodzinnym mieście. Ma za sobą 50 walk, 8 przegrał, 5 remisował, 37 wygrał. Walczył w reprezentacji polskiej dwa razy: 1932 r. z Włochami, remisując z Sergio, oraz przeciwko Austrii, zwyciężając Führera na punkty.

MICZYŃSKI FORLAŃSKI — urodzony w 1909 r., ma za sobą około 80 walk, z których przegrał tylko kilka. Reprezentował Polskę kilkakrotnie. W 1928 r. w meczu przeciwko Austrii, wygrywając na punkty z Kuschnierem. W tym samym roku w meczu z Węgarami, przegrał na punkty do Enekesa. W r. 1930 pokonał Czecha Skramowsky przez nokaut. W 1931 r. remisował z Austriakiem Szapack, przegrał na punkty do Węgra Enekesa i wygrał na punkty z Niemcem Pirenem. W tym samym roku w mistrzostwach Europy w Budapeszcie — wygrał z Włochem Trombeto, a w finale przegrał z Węgrem Enekesem, zdobywając tym sposobem nieoficjalny tytuł wicemistrza Europy.

STANISŁAW SIPSINKI — tegoroczny mistrz Polski w wadze półciężkiej, członek Warty, lat 19. Stoczył 63 walki, przegrał 13, remisował 7, wygrał przez nokaut 12. Dwukrotnie reprezentował Polskę w meczach międzypaństwowych. W r. 1932 wygrał z Austriakiem Weinhammer na punkty i również wygrał z Włochem Misiriani.

JAN ARSKI — lat 27, członek Warty, kilkakrotnie mistrz Polski w wadze półśredniej, ma za sobą 124 walki. Wygrał przez nokaut 42 razy, przegrał 14, remisował 2. Wielokrotnie reprezentował Polskę na zawodach międzypaństwowych. W 1928 roku przegrał z Austriakiem Fraborgem i remisował z Węgrem Balasem. W 1929 r. wygrał z Niemcem Laipetlem na punkty, wywalczył Węgry Tokay. W 1930 roku pokonał na punkty Niemca Volkmar, a przez nokaut — Austriaka Magyara. W 1931 r. wygrał na punkty z Węgrem Zsida i Niemcem Berensmayerem. W Dortmundzie walczył w wadze lekkiej.

W wadze półśredniej wystąpi GARYNARZECI (IKP, Łódź), który stoczył w swoim życiu 52 walki. Wygrał przez nokaut 16, przegrał 13, remisował 9. W roku 1932 dwukrotnie reprezentował Polskę w meczach z Austrią i Italią i dwukrotnie wygrał na punkty.

W wadze średniej wystąpi HENRYK CHMIELEWSKI (IKP, Łódź), lat 18, walk stoczonych 45. Wygrał 10 walk przez nokaut, przegrał 4, remisował 5 razy. W roku 1932 dwukrotnie reprezentował Polskę w spotkaniach międzypaństwowych z Austrią i Włochami, obie walki wygrał.

W wadze półciężkiej walczyć będzie EDMUND TOMASZEWSKI (Warta — Poznań), ma za sobą 42 walki, wygrał przez nokaut 14, przegrał 20, remisował 8. W roku 1928 wygrał z Austriakiem Gronichem, remisował z Węgrem Krlton. W 1929 r. przegrał do Niemca Sengera i Czecha Ostrozińskiego.

W wadze ciężkiej będzie reprezentował Polskę młody bokser z Goplanji Inowrocławskiej, ZIELIŃSKI. Jest to zawodnik bardzo obiecujący dotąd jednak nie reprezentował Polski w meczach międzypaństwowych ani razu, i nie ma za sobą wybitniejszych zwycięstw.

## PIĘŚCIARZE POLSKY NA RINGU W DORTMUNDZIE.

Jutrzejsze międzypaństwowe spotkanie Polska — Niemcy jest oczywiście największą sensacją najbliższych niedziel sportowej. Jest to cwarze kolejne spotkanie, przyczem dotychczas dwukrotnie zwyciężyli Niemcy, my zaś odnieśliśmy jedno zwycięstwo.

# SPORT.

W roku 1929 w Wrocławiu wygrali Niemcy 10:6, Z Polaków zwyciężyli: Anioła, Arski i Kupka.

W r. 1930 w Katowicach powtórnie wygrali Niemcy 10:6, Z Polaków zwyciężyli: Moczko, Górny i Arski.

W r. 1931 w Poznaniu wygraliśmy 10:6. Zwycięstwo wywalczyli Polscy następujący zawodnicy: Kazimierski, Forlański, Rudzki, Arski i Wocka.

W jutrzejszym spotkaniu należy przewidywać naszą przegraną, ponieważ klasa boksersów niemieckich przewyższa obecnie Polaków. W teorii powinniśmy przegrać 6:10, jednak możliwym jest w praktyce uzyskanie innego wyniku, Niemcy przewidują za najlepszy dla siebie wynik 14:2, za najgorszy remis 8:8. A więc porażki się nie obawiają i są pewni zwycięstwa!

My będziemy skromniejsi i pamiętajmy, że wygrawa się nie tylko punktami, lecz również walką fair i dżentelmeńskim zachowaniem.

Obymy pod tym względem nie ustąpili Niemcom!

## CUDO.

Pan Jan spotkał w tramwaju „cudo”. Owal, cera, usta, figura — no, cudo! ale zwłaszcza oczy! Takich oczu, takich przeczulniczych rzęs, dłuższych niż sztuczne „nalepianki” gwiazd filmowych, nie widział jeszcze pan Jan. To też postawił się jak to mówią na głowie, aby poznać „cudo”. I poznał ją. Na imię miała Ewa. Spotykali się w Ziemiańskiej, w Adry, w Itali, w kinie, w teatrze i wszędzie hypnotyzowały pana Jana jej czarujące, ogniste oczy, patrzące jak gwiazdy w ciemni wspaniałych rzęs. Pewnego dnia dowiedział się, że pan Ewa chora. Nigdzie jej nie spotykał, aż wreszcie po 5 czy 6 miesiącach ujrzał ją nagle na ulicy. Czy to istotnie Ewa? Figura, głowa, twarz ta sama, ale oczy!!! Zmrużone, wąskie, czerwone, bez rzęs prawie, w opuchniętych powiekach, koloru krwi. Okropność.

— Co się z panią dzieje, panno Ewo? nigdzie panią nie widywałem...

— Ach panie Kochany! Ile ja przeszłam! Omal wroku nie straciłam. Widzi pan, paliłam bardzo dużo, ale niestety t. zw. „szwarcówką” niemoopolowe. Fabrykują ją w nieprawdopodobnych warunkach sanitarnych, więc pewnego dnia zaraziłam się prostu jaglicą — no tak! i gdyby nie świetni lekarze, byłabym dziś ślepa, ale jeszcze do teraz nie zupełnie dobrze widzę.

Bolesnym gestem włożyła panna Ewa czarne okulary i odeszła, a pan Jan nie zdobył się na nic, tylko na współczujący uścisł dłoni. Nie mógł ochłonąć z wstrząsającego wrażenia.

## R. R.

## RADJO

SOBOTA, dnia 12 listopada 1932 r. 11.40: Przegląd prasy polskiej, Kom. meteor. Czas. 13.10: Komunikat meteor. 13.15: Poranek szkolny. 14.55: Program dzienny. 15.00: Muzyka operowa (płyty). 15.40: Komunikat. 15.50: Wład. wojskowe. 16.00: Sucho wisko dla dzieci. 16.25: „Wilez Kły radio”. 16.40: „Aleksander Orłowski” w 100-narocznicę zgonu — odczyt. 17.00: Muzyka klasyczna (płyty). 17.40: Odczyt aktualny. 17.55: Program na niedzielę. 18.00: Muzyka lekka. 18.50: Rozmaitości. 19.00: Tygodnik literacki. 19.15: Recytacje utworów poetyckich Stanisława Wyspiańskiego. 19.30: „Na widnokręgu”. 19.45: Prasowy dziennik radiowy. 20.00: Wyniki konkursu na hasło radiowe. 20.15: Koncert życzeli (płyty). 20.55: Wład. sportowe. Dod. do pras. dz. radj. 21.05: Transm. akademji Pocztowej ku uczczeniu 14-rocznicy Niepodległości. 22.05: Koncert chopinowski. 22.40: „W sercu Normandji” — felj. 22.55: Kom. meteor.

## Ujawnienie fabryczki fałszywego bilonu.

We wsi Kresciańcowa gminy niewiarowskiej w zabudowaniach Tomasza i Tadeusza Markowiczów ujawniono warsztat fałszywych monet. Markowicze wraz z niejakim Josefem Uncerem w dość prymitywny sposób z ołowiu fabrykowali monety 50 gr. i zł.

Znalezione przyrządy do fałszowania oraz kilkanaście monet policja zakwestjonowała. Zatrzymanych skierowano do dyspozycji władz sądowych.

## Smorgonie.

### PRAKTYCZNE KSZTAŁCENIE.

W dniu 25 ub. m. z inicjatywą p. dyr. Malickiego została zorganizowana dla 4-tej klasy samorządowej tu. Szkoły Handlowej tygodniowa wycieczka naukowa do Wilna. Wycieczkę prowadził inicjator. W wycieczce wzięła udział cała klasa samorządowa w ilości 14 osób. Celem wycieczki było zapoznanie się z organizacją rachunkowości i higieną pracy w instytucjach państwowych i komunalnych.

Wycieczka zwiedziła z instytucji państwowych: Kuratorium Okręgu Szkolnego Wil., Urząd Wojewódzki, Izbę Skarbową, Starostwo Grodzkie; z instytucji samorządowych: Wydział Pow. Sejmiku Wileńskiego—Troickiego i Magistrat m. Wilna; z czasopism Redakcje i Administracje: „Słowo”, „Kurjer Wileński”; z zakładów przemysłowych: Firmę „Szopen” i Zakłady Graficzne „Znicz”; ze szkół: Instytut Handlowy i Szkołę Handlową Stowarzyszenia Kupców, oraz zabytki historyczne.

W poszczególnych instytucjach i zakładach wycieczka była przyjmowana bardzo chętnie, a naczelnicy wydziałów rachuby wygłaszali bardzo cenne referaty, ilustrując księgami i dowodami. Miło wspomnienie pozostawia wykłady p. kierownika rachuby w Kuratorium, p. naczelnika Wołańskiego w Urzędzie Wojewódzkim, p. naczelnika rachuby w Izbie Skarbowej, p. Lejdury i p. Lawińskiego. Młodzież opuszczała te instytucje z prawdziwą wdzięcznością dla tych, którzy rozszerzyli ich zakres wiedzy. Miły nastrój jaki nawiązywał się między wykładowcami a młodzieżą był tym czynikiem wielkiego zainteresowania zwiedzającymi. Niemile usatysfakcjonowała się tylko jedna pani w rachubie Magistratu, co wywarło na młodzieży przykre wrażenie. Nadzwyczaj uprzejmi byli kierownicy zakładów przemysłowych i szkół.

Naogół wszędzie wycieczka była przyjmowana bardzo serdecznie. Korzyści wycieczki są kolosalne, bowiem młodzież przechodząc systematycznie i planowo z instytucji jednej do drugiej mogła się zorientować w całości rachunkowości, zapoznać się na miejscu z higieną pracy, oraz organizacją biurową. Należy podkreślić na tym miejscu oibrzymnie zasługi dyr. szkoły p. Malickiego, który nie szczędząc sił, energii i pieniędzy wycieczkę tę zorganizował, a tem samem przyczynił się do praktycznego kształcenia przyszłych pracowników samorządowych.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

Uczestnicy wycieczki.

## Byk zabił człowieka.

We wsi Turce gm. twereckiej w oborze został przebity rogami byka 74-letni gospodarz Adolf Michalewicz. Michalewicz po godzinie zmarł.



## Ostatni termin.

Z dniem 30 listopada upływa prekluzyjny termin do zgłaszania roszczeń z umów ubezpieczeń na życie, zawartych przez obywateli polskich z niemieckimi zakładami ubezpieczeń i objętych art. 21 polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego.

Roszczenia zgłaszać należy pod adresem Komisarza do likwidacji zobowiązań niemieckich zakładów ubezpieczeń, Warszawa, ul. Nowogrodzka 40 m. 1.

Roszczenia niezgłoszone w powyższym terminie zostaną uznane za wygasłe.

Roszczenia zgłaszać należy pod adresem Komisarza do likwidacji zobowiązań niemieckich zakładów ubezpieczeń, Warszawa, ul. Nowogrodzka 40 m. 1.

Roszczenia niezgłoszone w powyższym terminie zostaną uznane za wygasłe.

— 19.75.

— 19.75 — po raz pierwszy, 19.75 po raz drugi...

— 20 — drzy w powietrzu coraz bardziej matowięjący głos...

— 21 — odpowiada z uśmiechem rodzony brat sutenera.

Po twardy kobiety płyną łzy, duże, gęste łzy. Milczy... Widocznie nie może wyżej podnieść. Rozumieją to wszyscy, rozumie nawet i kierujący licytacją, gdyż waha się z wypowiedzeniem sakramentalnego — „po raz trzeci”. Ale kobieta milczy uparcie. Upada wreszcie młotek i obrączka przechodzi do rąk podbijającego cenę. Kobieta wdycha głęboko, poprawia chustkę na ramionach i ze spuszczoną głową wychodzi.

— Pani myśli, co ja jestem taki zły człowiek? Ja jestem handlarz od jubilerskich wieszcy, to ja musiał kupić, jak one są na licytacji. Ale ja tej obrączki nie sprzedam, żebym tak zdrow był... Pani mi da tak jak w lombardzie procent, to ja jej nie sprzedam i zawsze może pani odebrać. Zupełnie jak w lombardzie...

Kobieta godzi się ostatecznie i osobnik zadowolony wychodzi. Stawozwo musiał mieć sutenera w rodzinie... To jest podobno dziedziczne...

T. Jacek-Rolicki.

## Udział wojska w akcji pomocy dla bezrobotnych.

Dn. 10.XI w lokalu Kasyna Garnizonowego odbyło się posiedzenie przedstawicieli formacyji wojskowych, stacjonujących w Wilnie i Inspektoratu Szkolnego, na którym ustalono formy pomocy wojska dla działających bezrobotnych uczących się w szkołach powszechnych m. Wilna. Władze wojskowe postanowiły całą pomoc wojska dla bezrobotnych skoncentrować w kierunku dożywiania głodnej dziatwy szkolnej idąc po najsłuszniejszej linii postępowania w akcji walki z bezrobociem, polegającej na tem, że dorosły winien otrzymywać pracę, a dziecko — pożywienie. Najbardziej palącą bolączką, najstraszniejszą krzywdą, jaką niesie te soba bezrobocie, jest głódne dziecko, jedyną winą którego jest fakt, że bez własnej wiedzy i woli na świat przyszedł.

Poszczególne pułki i jednostki wojskowe zgłosiły swój udział w tej akcji. Ogółem zgłoszono 325 racyj żołnierskich na ogólną sumę 1950 zł. miesięcznie. Produkta będą dostarczane do szkół w naturze i na miejscu w kuchniach szkolnych gotowane. Pomoc obejmuje szkoły, do których uczęszcza najbardziej niezdolna i mianowicie: Nr. Nr. 6, 9, filij szkoły Nr. 9, Nr. Nr. 14, 15, 18, 19, 27, 29, szkoły specjalne Nr. Nr. 1 i 2.

Dzięki tej godnej uznania akcji wojska sprawę głodnego dziecka w szkole powszechnej można uważać za rozwiązaną, gdyż zjednoczony wysiłek Magistratu m. Wilna, wojska i opiek rodzicielskich doprowadził do tego, że wszystkie głodne dzieci na terenie szkół powszechnych m. Wilna zostaną nakarmione.

Zostają jeszcze jednak te najmłodsze, co do szkół jeszcze nie chodzą. I w kierunku ratowania tego drobiazgu — pozostawionego bez pomocy, winien się zwrócić cały wysiłek Wojewódzkiego Komitetu do spraw Bezrobocia.

## KINA I FILMY

### CIEKAWY FILM I OKROPNY TYTUŁ (Hellas).

Taki to już mój ciężki los recenzentki, że muszę ciągle wojować z temi niedorzecznościami albo zgłota idiotycznymi tytułami filmów... Bo przecież tytuł to niebyłajaki punkt. Ma ująć w sposób najbardziej charakterystyczny treść przedmiotu, ma być żywym, frastrajującym i pięknej formie. Tymczasem tu... „Gehenna kobiety”, przeczytany w wszystkim zasądzonym okropnie. Nie tylko nie odpowiada treści, — nietylko odpycha, zamiast frapować (punkty były na sali), ale i forma jest bekonkurencyjnie straszliwa. Jakże to cieknie jakąś Mniszkową, czy inną jeszcze gorszą pomyslową „literaturą”.

Widocznie jednak poziom autorów, ścisłej tłumaczonej tego tytułu na polski w Warszawie nie przenosi tego, należy zatem czekać lepszych czasów... autorów, wobec braku nadziei wyszlachetnienia obecnych. Film jest niewątpliwie ciekawy. Formą „czystą formą” specjalnie się nie wyróżnia, choć jest nieco więcej niż poprawny zdradającą czysto wcale nienajgorszą inwencję reżyserską. Bardzo interesujący jest pozatem treściowo, fabularnie. Rzecz się dzieje w jednym z prowincjonalnych miast St. Zjednoczonej i autor tego maluje dość głęboko i ciekawie bagienko korupcyj i innej „moralisanły” wśród tamtejszych urzędników... Oczywiście „veritas et simplicitas vincit”, czarne charaktery, które kopaly dotąd pod niewinnością, same w te doby powpadały. Ekspresja, napięcie dramatyczne, są niekiedy pierwowzorzone. W sumie: jest to godne obejrzenia, jak większość filmów amerykańskich, tworzonych na tem właśnie, rodzimem tle, z wyeksplorowaniem przeróżnych specjalności de la maison, względnie „osobliwości regio natywnych”, jakbyśmy to nazwali u nas.

(sk).

KRONIKA

Sobota 12 Listopad
Dziś: Marcina P. M.
Jutro: Stanisława Kostki.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 11/XI — 1932 roku.
Ciężnienie średnie w milimetrach: 740
Temperatura średnia + 5° C.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 12 listopada według P.M.
Pochmurno, mgliście, miejscami deszcze.

com. Geller Jerzy. Na stanowisko Olderman na powołano com. Wolfowicza Seweryna.

HARCERSKA
— Harcerstwo na Wileńszczyźnie „wraśta w ziemię”.

W Komitecie tym istnieje Sekcja Budowy Stancji pod przewodnictwem p. inż. H. Jensa.

Stancja ta będzie żywym pomnikiem ku uczczeniu zasług s. p. Bisk. Wł. Bandurskiego

Niezależnie od tej projektowanej budowy została już zbudowana przystań harcerska „Błękitnej Jedyńki Żeglarskiej”

Jak więc widzimy, Harcerstwo na Wileńszczyźnie „głęboko zapuszcza korzenie” i „wraśta w ziemię”.

KOMUNIKATY
— Uwidocznienie cen. Stawarzyszenie Ku psów i Przem. Chrześcijań w Wilnie

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

— Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

Dziś premiera!
Gigantyczne triumfalne, genialne w swej prawdziwej arcydzielniości króla reżyserów
Cecila De Mille'a
Tragiczne przeżycia
dzisiejszej młodzieży

Sensacja—„Jo-Jo” bezpłatnie.
Dziś!
Rewelacja obecnego sezonu
Clark Gable i uroczą Madge Evans.

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło muzyczne wszystkich czasów
ROMANSE CYGAŃSKIE

Dziś! Po raz 1-szy w Wilnie! Najnowsza Miłość w pustyni
Walka z arabskim Szeikiem o najpiękniejszą kobietę.

Dziś! Największa rewelacja prod. filmowej Najwspanialszy film świata, o którym prasa orzekła jednomyślnie.
STEROWIEC L. A. 3

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło muzyczne wszystkich czasów
ROMANSE CYGAŃSKIE

Dziś! Po raz 1-szy w Wilnie! Najnowsza Miłość w pustyni

Dziś! Największa rewelacja prod. filmowej Najwspanialszy film świata, o którym prasa orzekła jednomyślnie.

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło muzyczne wszystkich czasów

Dziś! Największa rewelacja prod. filmowej Najwspanialszy film świata, o którym prasa orzekła jednomyślnie.

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło muzyczne wszystkich czasów

Dziś! Po raz 1-szy w Wilnie! Najnowsza Miłość w pustyni

Dziś! Największa rewelacja prod. filmowej Najwspanialszy film świata, o którym prasa orzekła jednomyślnie.

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło muzyczne wszystkich czasów

Dziś! Największa rewelacja prod. filmowej Najwspanialszy film świata, o którym prasa orzekła jednomyślnie.

KOŚCIELNA

Nabożeństwo za zdrowie prof. F. Ruszczyka. Z inicjatywy grona przyjaciół odprawiano w niedzielę 13 bm. o godz. 10 rano w Ostrzej Brama przy ks. Meysztowicza Msza Św. na intencję powrotu do zdrowia kochanego i cenionego powszechnie

MIEJSKA.
— Skanalizowanie Zarzeczka. Jak się dowiadujemy w następnym tygodniu ukończono roboty kanałizacyjne na ulicy Zarzeczka. W ten sposób przyłączona została do miejskiej sieci kanałizacyjnej ulica Młynowa, Zarzeczka i Połocka.

— Betonowy odcinek ulicy. W dniu wczorajszym przybył do Wilna transport cegiełek betonowych, którymi wybrukowano zostanie próbną odcinek ulicy Wileńskiej (od Troickiej do Żeligowskiej).

— Roboty przy układaniu cegiełek rozpoczęły się w poniedziałek.

SPRAWY AKADEMICKIE

Akademickie Koto Inflantery. W niedzielę dnia 13 listopada r. odbędzie się walne zebranie członków AKI w lokalu Kola Medyków (Wielka 24) o godz. 10 w pierwszym terminie, w razie zaś braku quorum o 11 w bez względu na ilość obecnych. Obecność członków obowiązkowa.

Akademia Drużyna Harcerska USB w Wilnie. Dziś dnia 12 bm. w lokalu Związku Osadników (ul. Żeligowskiej 16) o godz. 20-iej odbędzie się zebranie Drużyny. Obecność członków obowiązkowa.

Z „Odrodzenia”. W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 9 m. 15 ks. prof. W. Meysztowicz odprawi Mszę Św. w kościele Św. Jana, podczas odbędzie się zebranie SKMA „Odrodzenie” z referatem koł. kol. Meysza, Ordy i Żeligowskiego pt. „Danja i Polska na odcinku gospodarczym”. Po referacie dyskusja. Goście mile widziani.

— Nowe władze K! Vilnensia. Na posiedzeniu Konwentu w dniu 4 b. m. zostały obrane nowe władze korporacji na semestr I roku akad. 1932—33 w następującym składzie:

Prezes emil. Zgorzelski Mieczysław, w-przes emil. Onichimowski Bohdan, sekretarz emil. Szwed Antoni, K! Olderman emil. Dziukowicz Franciszek.

Z Kola Prawników USB. Zarząd Kola Prawników Stud. USB niniejszem podaje do wiadomości godziny urzędowania członków zarządu:

Prezes — poniedziałki i piątki godz. 13.30—15; wiceprezes gospodarczy — poniedziałki i środy 11—12; wiceprezes naukowy — wtorki i piątki 13.14; sekretarz — poniedziałki i czwartki 12—14, wtorki i środy 13—14, piątki 11—12; skarbnik — środy 20—21, czwartki 12—13; przewodniczący komisji wydawniczej i kierownik sekcji dochodów niestających — poniedziałki 12—14, piątki 11—13, biblijo teka — środy, czwartki i piątki 13.30—14.30, sklep skryptów i sklepik komisowy — środy czwartki i piątki 13—14. Oprócz tego sprzedaż skryptów u kierownika czystelnicy codziennie oprócz sobót i świąt 16—20.

Korporacja „Unitania” podaje do wiadomości, że Prezydium Konwentu ukonstytuowało się na rok ak. 1932—33 w następującym składzie:

Mistrz — com. Celmajster Józef, promistrz — fil. Butlerwasser Leon, kanclerz —

Z KOLEI

Polsko-niemiecka konferencja kolejowa. Dowiadujemy się, iż w potowie bm. w Monachium odbędzie się konferencja polsko-niemiecka w sprawie nowego rozkładu pociągów osobowych kursujących między Polską a Niemcami.

— Sprawa usprawnienia gospodarki kolejowej. Onegdaj w Warszawie w Ministerstwie Komunikacji odbyła się konferencja naczelników wydziału ruchu wszystkich dyrekcji Kolejowych.

— Z ramienia Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej w naradach tych brał udział inż. Stefan Walicki.

Tematem narad były sprawy usprawnienia ruchu i gospodarki kolejowej.

Sobótka—Rewja Kolejowa. Dziś o g. 21-iej w sali Ogniska Kolejowego ul. Kolejowa 19 Zespół Dramatyczny urządził I-szą Sobótkę Towarzystwa z Rewją w celu nawiązania serdecznego stosunku pomiędzy Zespołem a publicznością.

Rewja pt. „Tęgo jeszcze nie było” z udziałem doskonałego humorysty p. Kosińskiego i całego zespołu dramatycznego oraz tani i obfity bufet organizowany we własnym zakresie dają gwarancję przemiłego spędzenia czasu.

Zaproszenia można nabywać w Kancelarii Ogniska po cenie 2 i 1 zł. 50 gr.

Jutro w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 20 powtórzone zostanie Rewja po raz ostatni. Dochód przeznaczony na X Tydzień Akademika.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

W Kasynie Związku Oficerów, przeniesionych w stan spoczynku rozpoczęła się seria pogadanek — odczytów.

Prawie każdy oficer miał wiel przygod, uczestniczył w wojnie światowej, był na rozmaitych frontach, tułał się po świecie w formacjach wojskowych i nieraz był świadkiem zdarzeń, które nie trafia do historii, lecz tem niemniej są bardzo ciekawe i cenne.

Pogadanki w Kasynie Oficerskim odbywają się w piątki o godz. 6 w. i rozpoczęły się wspomnieniami admirała p. Cwynińskiego.

Shanowny prelegent opowiadał swe przeżycia z kilku wojaży okresem do krajów egzotycznych.

Zagromadzona publiczność z zaciekawieniem słuchała sędziwego admirała.

Zainicjowanie podobnych pogadanek trzeba powitać z uznaniem tem bardziej, że wstęp na odczyty jest wolny, z czego praw dopodobnie nieomieszkażą skorzystać szerokie warstwy społeczeństwa.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Okręgowa Konferencja Jesienna Spółdzielni Spożywców. Dnia 13 listopada 32 r. punktualnie o godz. 10 rano w lokalu Oddz. Zw. S. S. Społem” K. P. w Wilnie z. Rossa 3 rozpocznie się Okręgowa Konferencja Spółdzielni.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele

ROŻNE.

Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

Zmiana lokatu. Jak się dowiadujemy w tych dniach Klub Handlowo-Przemysłowy

M. NIKIFOROWSKI.

„SZLAK NIEPOTRZEBNY”.

Trzysta lat! Pamiętam mówił dziad Pranuk — że tak dziadzy wróżyły: po 300 latach samodziarżawa będzie wielka wojna, pozbedziemy się cesarza i powstaną nowe państwa.

Cieżko zasnąć na gołych narach, ale rozważania, marzenia, maszerowanie z kąta w kąt, obciążały głowę i Wasil zasypiał jak zabity.

Nóż się przysnył jednej nocy — armaty, strzały. Hanulka z płamą krawawą, wybuch granatu... Podziwiał — przebudując się.

Przyszył i uroczystości jubileuszowe. Słychać było z miasta — muzykę, okrzyki „hurra”, grzmot armat. Wieczorem gorzała iluminacja. Fruwały rakiety, ogień sztuczny.

Wesoło — nadśuchwał Wasil — krzycząc, dra się. Jeżeli rozkażają — to choć ciężko, ale zawsze czysz, nie tylko carowi, a nawet i Tatarowi. Dadzą przecież butelkę piwa, kawal pieroga i kiełbasy, a nazajutrz suchą kaszę, kapustę śmierzdzącą, a na deser — pięść feldfebla. Ciekawość jak tam, w Żarach? Niejużo tak samo i tam „ura” będą ryczeć, za to że od trzystu lat chłop karmit cara i jego pacholków, a w nagrodę otrzymywali nahaże i szturchańce? Napewno — nie. Tu hafasują za pieniądze, za ordery, lub zmuszeni, tam — nie

sprzedaje się dusza za brzek złota, poniewolić ją — nie jest możliwym.

Sprawdziły się przepowiednie Akima. Amnestja darowywała wojskowemu ducho w i kar. W pierwszych dniach marca zwolniono Wasila. Polagodniał w ten dzień Wasil i nie pozierał tak srogio na portret cara w kancelarii pułku.

A bodaj że cie! Może stanielisz się lepszym po jubileusz, razem polagodniejszą służy, a tam ulży się i nasza dola?

Nie odesłali Wasila do kompanji, a wyznaczili — jako zdolnego — do kompanji karabinów maszynowych.

W maju wyjechał pułk do obozu, a po manewrach — znów się konserwował w koszarach. W kompanji kulomiotów atmosfera była trochę lepsza. Oficerowie i koledzy znaczni poważniejsi, a więc nie unosiła się tak często w powietrzu soczysta łajanka, nie zauważyć było i działania pięści czarodziejskiej. Służba była lżejsza, a głównie lżej było na duszy. Mnieła nudna zima i znów — obóz.

No, dziękować Bogu, trzeci i ostatni obóz. Czwartki obede już w Żarach. Będę praktykował nie z kulomiotem i karabinem, a z kosą i plugiem, który ojciec kupił zesłego ro-

ku. Na miejsce dowódy kompanji, rodzice starszkwowie, za feldfebla Hanulka z sierpem. Pójdzie praca — zardościć będą ludzie. A w święta, Hanulka pośpiawa, popieści! Zapnumeruje gazetę. Ot — zbierzemy się kółkiem, poczytamy, pogawędzimy, dobedziemy i księżeczek. Patrzeć — dobrze i korzystnie, czas się spędzi, inny zapomni i monopolki — Tak marzył sobie Wasil.

Leż marzenia — marzenia wysokie, szlachetne! Marzenie sięgające w horyzonty prawdy, nauki i miłości! Marzenia — dusze człowieczą wyzwalające z ciemni, zgnilizny, fałszów, a wyprowadzające na szlak doświadczenia, dobrobytu i honoru! Marzenia światłe — marzeniem pozostały, ponieważ kolo fortuny Wasila toczyło się po szlaku niepotrzebnym, szlaku — tak dalekim od marzeń korzystnych. Dosięgnęło to kolo wierzchołka góry i staczało się do tej przepaści, którą ludzie przezwali Wojna.

Wypadały jasne, ciche dni. Tak grzeje mile słończko, tak szczerze posyła promienie na ziemię, ze smu zimowego — głębokiego, obudzoną. Dalekie, bezdennie, błękitnie niebo — czyste jak kryształ. Rozsiane białe, czerwone, złotem punktami, snują się po polach — niby mrówki nieustrudzone — pracownicy matki ziemi. Czuć gdzieś i pieśń, w pracy, to pomocnik niezdradny. Nigdy dość nie naluże się gospodarz, szmaragdowi wschodów, nie napatrzy na chylące się stopniowo ku ziemi kłosa żyta, na łąki, z których lekkie technie wiatru niesie morze aromatu.

W głowie gospodarskiej budują się najlepsze myśli, śmiałe, szerokie plany i mocne rachuby; uśmiecha się przyszłość lepsza, lżejsza, więcej światła.

Raptem — zaćmiewa się słońce, a w górze ciągnie — niezauważona, niespodziewana chmura czarno-obwiana. Leż na dole cicho. I zniemacka — błyskawica rżnie chmurę od kraju do kraju, a dzięki wicher jak słome łamie drzewa stuletnie, wywraca z korzeniami i wszystko — co na swej drodze szalonej napotka — kruszy, gniecie, ściera i niszczy.

I tam — gdzie się uśmiechała — chwilę temu — nadzieja, uciecha i myśl górnolotna — teraz panowały wszechwładnie — rozpacz, przekleństwo, smutek i lzy. Poznywane zboża, zbite, złamane żyto, piaskiem i gliną powlekły się łąki. W dziesięć minut zginyły: praca mozolna, wysiłek ogromny, pieśczołka beznierna, uleciały plany i rachuby. A ot — tam! Jak przepiechnienie kielicha biedy i zgroy — zapalił piorun wieś rodzinna, gniazdo wiekami pielęgnowane.

Zdarzyło się coś podobnego i w te dni, gdy Wasil przebywał w objęciach słodkich marzeń. Daleko, gdzieś na południu, zagrzmiął strzały rewolwerowe, kładąc trupem o sobie koronowaną. A śladem, za strzałem odgłosem, powiał lekki wiatr — zwiastun nawałnicy. Powiał i zaciął. Zdaowało się, chmura rozwicze się lub stroną przejdzie. Leż zerwał się zwiastun z nową siłą i pedził już chmury coraz czarniejsze.

I pięknego dnia, pod koniec lipca, zahuczał, zasumiał, jak rozrzucone mrowisko zaalarmowany obóz. Przyszedł rozkaz powracać niezwłocznie do koszar. Jeden za drugim odchodziły pociągi od przystanku przy obozie i kierowały się do N. Nazajutrz obóz opustoszał i tylko wiatr hulał po wzdymach rzucając kłęby sypkiego piasku na wsze strony. Błękit nieba zaciągnął się chmurą, a na niej palało słowo... Wojna. Nie było czuć grzmotów. Spodziewano się, że i chmura się rozwicze. Leż daremnie! Jeszcze kilka dni niepewności, chłania się i nareszcie piorun z nawisłej chmury! Uderzył, zapalił bez mała świat cały i zagrzmiął: Wojna... Wojna...

Rozpaczęła się mobilizacja. N. huczało, kołochało się przeisłozcone w wielki obóz. Wojsko, konie, stada byda — pozajmowały place, sady, łąki, ogrody. Przed gmachem P. K. U. obozy zmobilizowanych rezerwistów. Co bliższe — poprzyjeżdżały furmankami — z żonami i dziećmi. Hałas, pieśni, śmiech i płacz. Stacja zakłomowała się pociągami. Setki lokomotyw stały pod parą, będąc każdej chwili gotowe wyruszyć w drogę. By odwieść tysiące najzdolniejszych do pracy, najpotrzebniejszych w życiu ludzi, dokądś na zachód, gdzie już odegrzmiały pierwsze strzały, gdzie zrosła się ziemia pierwszymi kroplami krwi, gdzie śmierć rozpoczynała swoje pierwsze potworne żniwo.

XVII.

M-ski pułk, w pełnym rynsztunku bojowym, stał na placu. Pokazał się wierzchem (konno) dowódca dywizji. Orkiestra zagrała marsza przywitalnego. Dywizjon przyswiał i zwrócił się do żołnierzy. Mówił — iż Niemcy i Austriacy idą na Rosję, by zniewolić ją, obrabować jej bogactwa, zniszczyć miasta, popalić wieś, iż żądają, by naród rosyjski im służył. Zakłakał żołnierzy, by swymi pierściami bronili cara i ojczyzny.

Nadeszła godzina — dodał generał — gdy każdy żołnierz może z radością umrzeć na cara „batuszkę” i Rosję „matuszkę”, a śmierć ta jest szczęściem najwyższym!

Następnie przemawiał i duchowny, w szatach błyszczących, dzierżąc krzyż w rękę. Mówił, że wróg „dzie na święta „Ruś”, na wiarę prawosławną, chce poniszczyć cerkiew, kiaszorty, obrabować drogie obrazy, a Świętynie pohabić.

Leż spodziewam się, że wy, „chrystolubowie wojni” stanielcie w obronie Rusi prawosławnej, a swą pierśią zasłonicie cerkiew od hańby i spustoszenia. Pan Bóg, który zawsze wspomagał żołnierza rosyjskiego, nie poruci was i teraz bez swej pomocy — zakończył duchowny i pobłogosławił krzyżem.

(D. c. n.)